

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Rulewskiego na 70. posiedzeniu Senatu w dniu 4 lutego 2011 r.

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

W ostatnich dniach jedna z centralnych gazet opublikowała list do prezydenta RP, podpisany przez wielu znanych więźniów politycznych z okresu PRL, w sprawie niemożności uzyskania przez Karola Modzelewskiego, jednego z najbardziej prześladowanych przez PRL działaczy politycznych, działaczy „Solidarności”, stosownych uprawnień do emerytury.

Twierdzę, że krzywda, która spotkała tego wybitnego człowieka, kawalera Orderu Orła Białego, ma większy zasięg. Setki jemu podobnych osób od lat otrzymują zmniejszone świadczenia emerytalne tylko dlatego, że byli prześladowani w okresie stanu wojennego i w późniejszym czasie. W tej sprawie wystąpiło między innymi stowarzyszenie osób represjonowanych z Małopolski. Również ja poczułem się moralnie zobowiązany do naprawienia krzywdy wynikającej z przepisów emerytalnych. I w związku z tym półtora roku temu wystąpiłem z inicjatywą ustawodawczą.

Sprawa sprowadzała się właściwie do uznania tego, że walka o prawa związkowe, swobody demokratyczne i niepodległość, karana zazwyczaj zwolnieniem z pracy, nie będzie kładła się cieniem na wysokości otrzymywanej emerytury lub nie będzie prowadziła do jej pozbawiania. Jak wiadomo, ustawa pozwala takim osobom zaliczyć lata absencji w pracy, spowodowanej udowodnionym zwolnieniem, według wskaźnika przeliczeniowego wynoszącego zaledwie 0,7, choć dla pozostałych pracowników wskaźnik ten wynosi 1,3 za każdy rok przepracowany w Polsce.

Inicjatywa zalega w Senacie, ale szczególnego podkreślenia wymaga stanowisko ministra pracy i polityki społecznej oraz ministra finansów, którzy wręcz odmawiają uznania prawa prześladowanych do traktowania na równi z tymi, którzy w tym czasie pracowali.

Przewidywana wielkość obciążeń dla budżetu jest znikoma, zaś poczucie niesprawiedliwości widoczne i głębokie. A co najważniejsze, obciąża ono nasze sumienia. A przecież Polska jest już szczęśliwie na etapie, na którym znacznie większa niż wyżej opisana grupa obywateli korzysta z dobroci wolności, także w sensie materialnym. Nie jest też nadużyciem przywoływanie w tym miejscu art. 19 Konstytucji RP.

W tym kontekście niezrozumiały i moim zdaniem naganny musi być stosunek pańskich podwładnych do tej sprawy, choćby usprawiedliwieniem tego miałyby być przeszkody biurokratyczne.

Panie Premierze! W trakcie pełnienia przez pana funkcji premiera wykazał pan zarówno wrażliwość, jak i niestandardowe podejście, jeśli chodzi o naprawę krzywd doznanych przez rodziny poległych robotników na Wybrzeżu w 1970 r. Podobnie mogą o panu mówić wdowy po górnikach „Wujka” z 1981 r. Trudna ustawa deubekizacyjna też wpisuje się w te działania. Myślę, że wystarczy panu determinacji także w sprawie usuwania skutków dyskryminacji pracowników wyrzucanych z zakładów pracy w latach 1981–1989, czterystokroć członków „Solidarności”, ale i innych osób. Nie pozwólmy, by co miesiąc listonosz przypominał im o tamtych złych czasach i o obecnych, w których nie ma wrażliwości na ich krzywdę.

Jan Rulewski